**Dzień IV Muzyka wokół nas** (rozróżnianie i określanie dźwięków przyrody)

1.Proszę przeczytać dziecku **opowiadanie** i porozmawiać na jego temat.

**Leśne dźwięki**Tomasz Kruczek  
Dzisiaj przed przedszkolem czekał na nas wielki biały autobus. Wszyscy byliśmy bardzo  
podekscytowani, bo mieliśmy pojechać na wycieczkę do lasu! Do prawdziwej leśniczówki! Było  
bardzo ciepło i słonecznie, a każde dziecko miało ze sobą plecak z jedzeniem i piciem. Trochę  
to trwało, zanim wszyscy weszliśmy do autobusu, bo ciągle komuś chciało się pójść do łazienki  
i pani śmiała się z panem kierowcą, że chyba do wieczora nie ruszymy. Ale wreszcie autobus  
ruszył, a my wszyscy zaczęliśmy machać na pożegnanie rodzicom! A rodzice też machali do nas.  
I nagle zrobiło mi się trochę smutno od tych wszystkich pożegnań.  
– Przecież jedziemy tylko na kilka godzin – szepnął na pocieszenie schowany w kieszeni  
mojego plecaka szmaciany lis – zobaczysz, w lesie jest bardzo ładnie. To będzie wspaniała przygoda!  
Tego lisa uszyła mi ciocia. Jest zrobiony z rudego i białego materiału, a oczy ma z guzików.  
Bardzo go lubię. Specjalnie wziąłem go ze sobą do lasu. Przecież lisy mieszkają w lesie, więc  
kiedy pani wczoraj powiedziała, że możemy wziąć ze sobą tylko jedną małą zabawkę, od razu  
o nim pomyślałem.  
Kiedy dojechaliśmy na miejsce, okazało się, że pan leśniczy mieszka w ślicznym drewnianym  
domu tuż przy lesie. Najpierw pan leśniczy oprowadził nas po swoim domu, po leśniczówce. Było tam mnóstwo  
zdjęć i szklane półki z różnymi rodzajami szyszek, i wielkie rogi, które, jak się dowiedzieliśmy,  
zgubił jeleń, bo jelenie gubią swoje rogi. Było też sporo gablot z owadami, wielkimi żukami  
i pająkami, a Małgosia się rozpłakała i powiedziała, że się boi pająków i szybko wyszliśmy na zewnątrz. A tam spotkała nas wielka niespodzianka, bo koło domu była zagroda, w której mieszkały leśne zwierzęta. Były tam sarny, lisy, wiewiórki, a nawet sowa i kruki.  
– Te wszystkie zwierzęta znalazłem ranne w lesie i teraz mieszkają w moim przydomowym  
szpitalu. Jak wyzdrowieją, wrócą do lasu – powiedział leśniczy, a my nie mogliśmy się napatrzeć  
na te zwierzęta.  
– Hej! Hej! Tu jestem – wołał szmaciany lis do swoich prawdziwych lisich kolegów, a oni patrzyli na niego bardzo zaciekawieni.  
– A teraz pójdziemy do lasu. Pamiętajcie o jednym – powiedział leśniczy – w lesie nie należy  
krzyczeć.  
– Dlaczego? – spytał Wojtek.  
– Bo w lesie mieszka mnóstwo różnych stworzeń – powiedział pan leśniczy – i nie wolno ich  
niepokoić, a poza tym, jeśli będziecie krzyczeć, to nie usłyszycie, co las ma wam do powiedzenia.  
– To las mówi? – spytała Zosia. Ale pan leśniczy nie odpowiedział, tylko uśmiechnął się do  
nas tajemniczo i przyłożył palec do ust na znak, że mamy być cicho.  
Poszliśmy więc za panem leśniczym do lasu. Szliśmy wąską ścieżką pełną szyszek i igliwia.  
Wszędzie było pełno bardzo wysokich drzew i bardzo zielonych maleńkich krzaczków. Po  
chwili okazało się, że nie udaje nam się być całkiem cicho. Wszyscy zaczęliśmy rozmawiać.  
– Co to za małe krzaczki? – spytała Tola.  
– To krzaki jagód – powiedział leśniczy – za kilka miesięcy będzie tu całe mnóstwo pysznych  
jagód. A jeszcze później pojawią się grzyby.  
– Lubię jagody – powiedział Maciej – a najbardziej zupę jagodową. Ojej, nagle zachciało mi  
się zupy jagodowej!  
– Na to trzeba jeszcze poczekać – zaśmiała się pani woźna, która także pojechała z nami na  
wycieczkę.  
– A teraz może posłuchamy, co ma nam las do powiedzenia – szepnął leśniczy i zaprowadził  
nas na małą polankę, gdzie stały ławki zrobione z drewna.  
– Proszę! Musicie być zupełnie, ale to zupełnie cicho – szepnął – jak Indianie na podchodach.  
Wiecie co? Wcale nie jest łatwo siedzieć cicho! Zawsze się chce coś powiedzieć, o coś spytać.  
Zwykle jak się siedzi cicho, to szybko zaczyna się strasznie nudzić, bo nic się nie dzieje. Ale tu  
w lesie było zupełnie inaczej. Działo się bardzo dużo. Kiedy tylko przestaliśmy rozmawiać, usłyszeliśmy, że tak naprawdę w lesie jest bardzo głośno.  
– Pi, pi! Pi, pi! Tril! Tril! Ti, tu! Ti, tu! – śpiewały ptaki w koronach drzew.  
– Jeść! Jeść! Daj! Daj! Mama! Mama! Mama! – krzyczały z całych sił, po ptasiemu, pisklęta  
w gniazdach.  
– Już lecę! Już lecę! Już lecę! – odpowiadali ptasi rodzice. Zanosili jedzenie do gniazd, karmili  
pisklęta i odlatywali.  
– Jeść! Jeść! – znowu zaczynały wołać ciągle głodne ptasie dzieci.  
A owady? Te też nie były cicho!  
– Bzzzzzzzzzzzzzzzzzzzzzzzzzzzzzzzzuuu – zabuczał olbrzymi żuk, przysiadł na pobliskim  
pniu i natychmiast poleciał dalej. – Bzzzzzu! Grał jak na trąbce! Bzyczały też komary i pszczoły.  
– Puk! Stuk! Puk! – uderzył w drzewo dzięcioł. – Stuk! Stuk! Stuk!  
– Cisza! Cisza! – wrzasnęła sójka. – Bądźcie cicho!  
– Tak! Cisza! Cisza! – zawtórowała jej druga. I tak zaczęły się nawzajem uciszać, że aż uszy  
od tego bolały. Nagle delikatnie zaszumiały i zadrżały listki na pobliskich krzewach.  
– Co to? – spytałem cicho pana leśniczego, bo nagle z oddali zaczął dochodzić do nas jakiś głoś-  
ny szum. Szum przybliżał się powoli i stawał się coraz głośniejszy i głośniejszy. Aż trochę straszny.  
– To wiatr śpiewa w koronach drzew – powiedział leśniczy – to podmuch wiatru, popatrzcie  
w górę.  
I rzeczywiście, drzewa pochyliły się dostojnie, kiedy wiatr zaszumiał w ich koronach.  
– Pac! Pac! Pac! – uderzyły o ziemię spadające szyszki.  
– Czas wracać! – powiedział pan leśniczy. – Ten wiatr pewnie zwiastuje pierwszą letnią burzę. Trzeba zdążyć do autobusu przed deszczem.  
Kiedy doszliśmy do leśniczówki, na ziemię zaczęły spadać pierwsze duże krople deszczu. Las  
przycichł, a w oddali usłyszeliśmy pomruk grzmotu!  
– Wsiadajcie szybko do autobusu – powiedziała pani – nie ma co moknąć.  
Pomachaliśmy na pożegnanie leśniczemu i ruszyliśmy z powrotem.  
– I co, dzieci – powiedziała pani – w lesie jednak dużo można usłyszeć? Podobało się wam?  
– Bardzo – odpowiedzieliśmy – ale tak trochę ciszej niż zwykle. Wszyscy byliśmy bardzo senni.  
– A widzi pani – powiedziała pani woźna – mówiłam, że po takiej wycieczce nasze dzieci  
zasną w powrotnej drodze.  
Miała rację, prawie wszyscy zasnęliśmy zmęczeni po tej wyprawie. Nawet pomruki burzy nie  
mogły nas obudzić. Tylko pluszowy lis spoglądał przez okno i marzył, że mieszka w wielkim  
lesie wraz z innymi prawdziwymi lisami

Gdy szum lasu chcesz usłyszeć  
i śpiew ptaków z gardeł wielu,  
trzeba najpierw dbać o ciszę,  
więc nic nie mów, przyjacielu.

* Na jaką wycieczkę wybrały się dzieci?;
* Kto ugościł dzieci w swoim domu?;
* Czym zajmuje się leśniczy?;
* Jakie zwierzęta mieszkały w przydomowym szpitaliku?;
* Z jakiego powodu tam były?;
* Czyje odgłosy można usłyszeć w lesie?;
* Jak myślisz, co chcą do siebie powiedzieć zwierzęta?;
* Umiesz je naśladować?;
* Co w lesie można usłyszeć oprócz zwierząt?;
* Jaki zwierzak towarzyszył Tomkowi?;
* Możesz o nim opowiedzieć?

**2. „Wiatr, deszcz, ulewa” – zabawa ruchowa**. Eksperymentowanie z dźwiękiem.

Proszę przygotować torebki foliowe i gazety. Dziecko porusza się do dowolnie wybranej muzyki.

Np. <https://youtu.be/nusPMHbwlrQ>

Na hasło: *Deszcz* dziecko trzymając w jednej ręce gazetę, palcami drugiej dłoni wystukuje deszcz (R. może sugerować siłę deszczu: *Delikatnie kropi*; *Ciężkie krople spadają do kałuży*), na hasło: *Wiatr* dziecko szeleści torebkami foliowymi, na hasło: *Ulewa* – odgłosy tworzą oba przybory naraz( rodzic powinien pomóc).

**3. Wykonanie zadania w Kartach Pracy s.28** – naklejanie kuleczek krepiny. Dzieci chwytem pęsetowym chwytają kuleczki, moczą w kleju i naklejają na gałęzie drzew. Pracy może towarzyszyć muzyka relaksacyjna - <https://youtu.be/cdpkX5ubnLU>

**Pozdrawiamy wszystkie Żabki i życzymy wesołej zabawy**

**Pani Beata i Pani Madzia**